

38. PRZYPOWIEŚĆ O FARYZEUSZU I CELNIKU (Łk 18,9-14)

(Łk 18,9-14 PE) ⁹ Powiedział też przypowieść do tych, którzy byli przekonani o swej doskonałości, a innymi gardzili. ¹⁰ Dwóch ludzi weszło do świątyni na modlitwę, jeden faryzeusz, a drugi celnik. ¹¹ Faryzeusz stanął i tak w duchu się modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, złodzieje, oszuści, rozpustnicy lub jak ten celnik. ¹² Poszczę dwa razy w tygodniu, składam dziesięcinę z całego dochodu. ¹³ Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, ale bił się w piersi i mówił: Boże, okaż litość mnie grzesznemu. ¹⁴ Mówię wam: Ten odszedł do swego domu usprawiedliwiony, a nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Przypowieść ta występuje tylko Ew. wg Łukasza i umieszczona została po przypowieści o wytrwałej wdowie. Obydwie dotyczą modlitwy. W przypadku wdowy podkreślona jest wytrwałość, w przypadku celnika – szczerość. Obydwie na początku mają zdania określające cel przypowieści: „Opowiedział im przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie przestawać” (w. 1); „Powiedział też przypowieść do tych, którzy byli przekonani o swej doskonałości, a innymi gardzili” (w. 9). W obydwóch pojawiają się dwie przeciwstawione sobie osoby: sędzia i wdowa, faryzeusz i celnik. W obu Bóg jest w tle – w milczeniu przygląda się zmaganiom wdowy i słucha modlitw dwóch ludzi. W obydwóch poruszane jest zagadnienie sprawiedliwości i niesprawiedliwości. Łączy je pytanie retoryczne: „Czy Syn Człowieczy zastanie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (w. 8).

Przypowieść rozpoczyna się zwyczajnym z pozoru stwierdzeniem: „Dwóch ludzi weszło do świątyni na modlitwę...” (w. 10a). W oryginale użyto bezokolicznika *anabainō*, wejść, wspiać się, wejść do góry. Jerozolima leży na wysokości ok. 750 metrów n.p.m., a świątynia znajdowała się na wzgórzu górującym nad miastem. Widok tego miejsca już z daleka wzbudzał zachwyt i Izraelici z trudem wspinający się do świętego miejsca, śpiewali tzw. pieśni pielgrzymów, pieśń stopni, lub wejścia (Psalmy 120-134). W przekładzie greckim prawie każdy z nich w tytule ma wyraz *anabainō*, ponieważ wierni wspinając się, wyrażali nimi swój zachwyt domem Pana. Oto przykład:

(Ps 122,1-4) ¹ Pieśń pielgrzymek. Dawidowa. Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Do domu Pana pójdziemy! ² Stały stopy nasze W bramach twych, o Jeruzalem! ³ Jeruzalem! Zbudowane jak miasto, Całe w jedno zespolone, ⁴ do którego pielgrzymują plemiona, plemiona Pana, Według prawa Izraela, by tam wysławiać imię Pana!

Zatem, nie było to zwyczajne wejście do świątyni tych dwóch ludzi. Faryzeusz i celnik przybyli tutaj jako pielgrzymi, by spotkać się z Bogiem Izraela.

Nazwa „faryzeusz” wywodzi się z hebrajskiego *peruszim*, oddzieleni, co nawiązuje do ich rygorystycznego przestrzegania Prawa żydowskiego, a to odróżniało ich od wszystkich, którzy nie byli tak rygorystyczni. Nazywali siebie *pārôshîm*, ci, co potrafia dobrze odróżniać, bowiem uważali, że najlepiej interpretują Prawo. W czasach Jezusa otaczała ich legenda obrońców Tory. Pierwsza Księga Machabejska opisuje powstanie Machabeuszy przeciw panowaniu Seleucydów i ich wpływom hellenizacyjnym Palestyny (II w. przed Chr.). Podczas najazdu na Jerozolimę, część powstańców uciekła na pustynię z całymi rodzinami i mieszkali w jaskiniach. Zdarzyło się, że otoczeni podczas szabatu, postanowili walczyć, mimo że w myśl Prawa, Izraelitom nie wolno prowadzić walk zbrojnych w dniu szabatu. Część z nich jednak uznała, że Prawa nie wolno łamać bez względu na okoliczności i poddali się bez walki jako męczennicy za

wiarę. Na widok zbliżających się żołnierzy, krzyknęli: „Wolimy zginąć z czystym sumieniem” (1 Mch 2,38). Zginęli wszyscy wraz z żonami i dziećmi, ok. 1000 osób.

Otoczeni taką legendą faryzeusze stanowili wpływową grupę w społeczeństwie, dlatego polemika Jezusa z nimi wzbudzała wiele emocji. Jezus usiłował nakłonić ich do uduchowienia swej pobożności nastawionej na tradycję i zewnętrzne praktyki. Natomiast oni sprzeciwiali się Jezusowi, bowiem ogłaszał, że do zbawienia potrzebna jest przede wszystkim wiara, a nie jedynie przestrzeganie Prawa.

Faryzeusze zasiadali w Sanhedrynie i byli elitą przywódców politycznych. Nie byli kapłanami, ale traktowano ich jako przywódców duchowych narodu. Stanowili punkt odniesienia w sprawach religijnych i narodowych – a to było tak ważne w czasach okupacji rzymskiej i postępującej hellenizacji.

Oni sami uważali siebie za prawdziwych uczniów Mojżesza i synów Abrahama. Wystarczy przyjrzeć się polemice ich z niewidomym uzdrowionym przy Sadzawce Betesda, albo rozmowie z Jezusem, zakończonej zamiarem ukamienowania Go.

(J 9,28) Wtedy zwymyślali go i powiedzieli: Ty jesteś Jego uczniem, my zaś jesteśmy uczniami Mojżesza.

(J 8,22-47). ³³ Odpowiedzieli Mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy niczymi niewolnikami. Dlaczego Ty mówisz: Będziecie wolni? (...) ³⁷ Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, ale usiłujecie Mnie zabić, gdyż Moje słowo nie przebywa w was. (...) ³⁹ Odpowiedzieli Mu: Naszym ojcem jest Abraham. Jezus im powiedział: Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to dokonywalibyście czynów Abrahama. ⁴⁰ Teraz zaś usiłujecie Mnie zabić, Człowieka, który wam powiedział prawdę, którą usłyszał od Boga. Tego Abraham nie czynił. ⁴¹ Popiełniacie czyny waszego ojca. Odpowiedzieli: Nie urodziliśmy się z nierządu. Jednego mamy Ojca, Boga.

Pan Jezus nie skierował tej przypowieści przeciwko faryzeuszom. Pierwsze zdanie powiada, że jest ona przeznaczona dla „niektórych”, dla tych, którzy są przekonani o swej doskonałości, a innymi gardzą. W tych czasach pamięć o męczennikach za wiarę wciąż była żywa – upłynęło zaledwie 150 lat. Wierność przepisom Prawa wiązano z wiernością przodkom, którzy oddali życie za wiarę i naród.

Jezus krytykuje przede wszystkim faryzejski legalizm i zewnętrzny charakter wypełniania Prawa bez odniesienia do miłości.

(Łk 11,42-44) ⁴² Lecz biada wam, faryzeuszom, bo dajecie dziesięcinę z mięty, ruty i wszelkiej jarzyny, a pomijacie sąd i miłość Boga. Tego zaś należało przestrzegać i tamtego nie pomijać. ⁴³ Biada wam, faryzeuszom, bo lubicie pierwsze miejsca w synagogach i pozdrowienia na rynkach. ⁴⁴ Biada wam, bo jesteście jak niewidoczne groby, po których ludzie chodzą i o tym nie wiedzą.

Faryzeuszy gorszy to, że Jezus nie przestrzega szabatu, że zrywa kłosa w szabat, że nie postępuje ściśle wg Prawa. Nie chcą mieć z Nim nic wspólnego, bo, na przykład, wszedł do domu celnika (Łk 5,29-32) i był łaskawy dla grzesznicy (Łk 7,36-50).

Polemizując z nimi Jezus wykazywał, że ich pretensje wynikają z obłudy i zakłamania. Rozmowy te odbywały się publicznie i wśród słuchaczy byli zwolennicy podejścia reprezentowanego przez faryzeuszów i tego, co słyszeli od Jezusa.

Celnicy zajmowali się pobieraniem opłat. Wyraz *telōnēs* pochodzi od *télos*, co oznacza m.in. opłata, podatek. Palestyna wchodziła w skład imperium rzymskiego, zatem system podatkowy regulowany był prawem cesarstwa. Pobierano różne podatki: od ziemi, od dóbr ruchomych, cło importowe, a też cło wewnętrzne za towary

przewożone pomiędzy regionami. Ten ostatni podatek zbierany był nie przez urzędników rzymskich, lecz miejscowych, których zatrudniano na zasadzie kontraktu.

Byli to ludzie znajdujący się w dwuznacznym położeniu, bo mieszkali wśród swoich, ale pracowali dla wroga. Taki układ odpowiadał Rzymianom, bo to nie oni musieli w razie konieczności egzekwować należności siłą. Nierzadko rolnicy, wywożąc towary poza obszar swojego regionu zadłużali się, by móc opłacić podatek. Kupcy nieraz bankrutowali przez nieuczciwych poborców podatkowych. Uważano ich za ludzi niegodziwych, bo dowolnie korzystali z prawa zezwalającego im ewentualne nadwyżki podatkowe traktować jako premię. To stwarzało okazje do nadużyć, co przełożony nad celnikami, Zacheusz, wyraził słowami: „Panie, (...) a jeśli na kim co wymusiłem (...)” (Łk 19,8). Nie lubiano ich z powodu owej samowoli. Dlatego Jan Chrzciciel celnikom odpowiadał: „Nie pobierajcie nic więcej ponad to, co wam się należy”, gdy pytali go przed chrztem: „Nauczycielu, co powinniśmy czynić?” (Łk 3,12-13).

Celników uważano też za nieczystych rytualnie ze względu na ich kontakty z poganami. Uznawano za kolaborantów z okupantem, a też nazywano ich poganami. W Ewangeliach wyrazy: celnicy i poganie traktowane są jak synonim: „A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik” (Mt 18,17).

Wśród apostołów znalazł się celnik Mateusz (Mt 9,9). Ewangelie mówią o spotkaniach i posiłkach Jezusa z celnikami (Mt 9,10; Łk 15,1). Jezus był nazywany „przyjacielem celników i grzeszników” (Mt 11,19). Otwartość celników na naukę Jezusa i gotowość uwierzenia w Niego sprawiały, że wraz z nierządnicami uprzedzali oni faryzeuszów, nauczycieli Prawa i kapłanów na drodze do przyjęcia Królestwa Niebios (Mt 21,31-32).

To właśnie ze względu na celników powstały przypowieści o zagubionej owcy i utraconej drachmie, aby ukazać faryzeuszom i nauczycielom Prawa, że Bóg szczególnie troszczy się o zbawienie takich grzeszników (Łk 15,4-10).

Wymowna jest też odpowiedź Jezusa na ich oburzenie:

(Łk 5,30-32) ³⁰ Faryzeusze i nauczyciele Prawa natomiast oburzali się i pytali Jego uczniów: Dlaczego jadacie i pijecie z celnikami i grzesznikami? ³¹ Jezus im odpowiedział: Zdrowi nie potrzebują lekarza, lecz ci, którzy się źle mają. ³² Nie przyszedłem wzywać do nawrócenia sprawiedliwych, ale grzeszników.

Funkcjonował wówczas bowiem i inny stereotyp. Jeśli ktoś jest kolaborantem, to na pewno jest i grzesznikiem. Tę zbitkę słów: celnicy i grzesznicy, traktowano jako synonimy. Celników – podobnie jak faryzeuszy – postrzegano przez pryzmat stereotypu. W tej przypowieści Jezus zestawiał te dwa stereotypy i wykorzystał je po to, by słuchacze łatwiej pojęli, jaki jest prawdziwy skutek modlitwy tych dwóch ludzi.

W odbiorze społecznym postacie te są sobie przeciwstawne: faryzeusz jest uosobieniem pobożności i prawości, a celnik jest postrzegany jako grzesznik, złodziej, kolaborant i poganin. Słuchacze właściwie od początku wiedzieli, jaki będzie skutek modlitwy każdego z nich: miłą Bogu będzie modlitwa faryzeusza, na pewno nie celnika.

Pobożni Żydzi modlili się trzy razy dziennie – o dziewiątej, o dwunastej i piętnastej. Zazwyczaj modlono się w synagogach, ale modlitwa w świątyni miała szczególne znaczenie. Można tam było zawsze wejść, lecz dla modlitwy publicznej były zarezerwowane dwie godziny: dziewiąta rano i trzecia popołudniu (Dz 2,15; 3,1).

W przypowieści widzimy dwie równoległe sceny: modlącego się faryzeusza i celnika. Zachowanie faryzeusza określone jest zwięźle: „Faryzeusz stanął i tak w duchu się modlił”. Opis zachowania celnika jest dłuższy: „Celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, ale bił się w piersi i mówił”.

Sama modlitwa celnika jest jednozdaniowym wyznaniem grzechów: „Boże, okaż litość mnie grzesznemu”, natomiast modlitwa faryzeusza jest obszerna i ma trzy elementy: wdzięczność, że jest lepszy od innych, duma z postu odprawianego dwa razy w tygodniu oraz oddawania dziesięciny z całego dochodu.

Ważne jest także miejsce, jakie zajęli w świątyni. Z opisu wynika, że faryzeusz widział celnika stojącego daleko, a więc faryzeusz zajął miejsce z przodu Dziedzińca Izraela, blisko Dziedzińca Kapłanów. Celnik stał na zewnątrz Dziedzińca Izraelitów, ponieważ uznawał się za rytualnie nieczystego ze względu na swoje kontakty z poganami.

Kontrast widoczny jest także w postawie modlitewnej obydwóch i ich gestach. Celnik nie śmiał podnieść oczu w niebo, co było wyrazem wstydu z powodu grzechów, a bicie się w piersi wyrażało skruchę, żal i wyrzuty sumienia. Brak jest opisu postawy faryzeusza, ale posiłkując się opisem modlitwy celnika można stwierdzić, że modlił się w sposób przyjęty u Żydów: stał wyprostowany, oczy wznosił ku niebu, wznosił w górę ręce i półgłosem wypowiadał modlitwę.

Modlitwa faryzeusza jest modlitwą dziękczynną, w której nie wychwala jednak Boga i Jego łaskowości, lecz siebie samego, swoje cnoty i zasługi. Zastosowane tu wyrażenie: „(...) i tak w duchu się modlił”, właściwie należałoby oddać: „modlił się mówiąc te rzeczy o sobie”. Po grecku jest to wyrażenie trudne do przetłumaczenia. Między dwoma czasownikami znajduje się wyrażenie przyimkowe *pros eauton*, co dosłownie oznacza: wobec siebie, w kierunku siebie samego. Można zrozumieć to jako zamknięcie się w sobie, niezdolność wyjścia poza własne ja. Czyli faryzeusz w modlitwie, tak naprawdę, stanął przed samym sobą – Bóg był mu zbędny. To ja zrobiłem to wszystko, aby wypełnić nakazy religijne. Modlił się on do siebie i modlił się o siebie. Sam dla siebie był punktem centralnym modlitwy. Zawołanie na początku: „Boże”, właściwie jest tu jedynie formalnością.

„Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, złodzieje, oszuści, rozpustnicy lub jak ten celnik”. Wyraz: złodziej – sugeruje zawyżanie opłat i jest aluzją do celnika. Ale w oryginale *harpaks* oznacza zbójcę, rabusia, kogoś, kto używa przemocy, niczym wilk porywający owcę ze stada (J 10,12). Drugi rzeczownik to „oszust”, a dosłownie: człowiek niesprawiedliwy (*ádikoí*). Trzeci – to rozpustnik, cudzołożnik (gr. *moichoí*). Wyraźne wzmocnienie tego samozadowolenia następuje w końcowym dopowiedzeniu: „(...) lub jak ten celnik”. Dodanie: „Poszczę dwa razy w tygodniu, składam dziesięcinę ze wszystkiego” jest potwierdzeniem postawy egoizmu, buty i arogancji. To mogło być prawdą, ale pogarda dla innych niweczyła to, o co jest istotą pobożności.

W tradycji żydowskiej niewiele było dni, w które post obowiązywał wszystkich. Prawo nakazywało pościć tylko raz w roku: w Dniu Pojednania (Kpł 16,29-31). Inne przypadki miały charakter dowolny. Dawid pościł w intencji nowo narodzonego syna, by nie umarł (2 Sm 12,22), Nehemiasz pościł, gdy się dowiedział, że zburzono mury Jerozolimy (Ne 1,4), Daniel pościł, by móc zrozumieć przesłanie Księgi Jeremiasza

(Dn 9,3). Post miał wyrażać przed Bogiem skruchę i błaganie o przebaczenie lub o wsparcie w trudnej chwili. Człowiek jest wtedy przed Bogiem taki, jaki jest naprawdę.

W czasach Jezusa faryzeusze pościli raz w tygodniu, a gorliwsi pościli dwa razy: w poniedziałki i czwartki. Rabini uzasadniali, że w czwartek Mojżesz wszedł na górę Synaj, a zszedł z niej w poniedziałek. Ciekawe, że akurat w te dni odbywał się targ w Jerozolimie, na który tłumnie przybywali wieśniacy z okolic. Poszczący mieli wtedy okazję ukazywać swoje smętne twarze i zwichrzone włosy.

Dziesięcina była ofiarą dziękczynną składaną w podzięcie za plony całego roku.

(Pwt 14,22-29) ²² Będziesz dawał dziesięcinę z każdego plonu twojego nasienia, które rokrocznie wydaje pole. ²³ Na miejscu, które Pan wybierze na mieszkanie dla swego imienia, będziesz jadł przed Panem, Bogiem twoim, dziesięcinę z twego zboża, wina i oliwy oraz z pierwородnych twojego bydła i trzody, abyś się uczył bojaźni Pana, Boga twego, po wszystkie dni. (...) ²⁷ Oraz Lewita, który jest w twoich bramach. Nie opuścisz go, gdyż on nie ma działu i dziedzictwa z tobą. ²⁸ Pod koniec trzech lat oddzielisz całą dziesięcinę z twoich plonów tego roku i złożysz ją w swych bramach. ²⁹ Wtedy przyjdzie Lewita, ponieważ nie ma on działu i dziedzictwa z tobą, oraz obcy przybysz, sierota i wdowa, którzy są w twoich bramach, i będą jedli, i nasycą się, aby ci błogosławił Pan, Bóg twój, w każdym dziele twojej ręki, które będziesz wykonywał.

Faryzeusz w przypowieści był dumny z tego, że daje dziesięcinę ze wszystkiego – to podkreślenie ma zwrócić uwagę słuchaczy na jego gorliwość. Nie tylko nie przekroczył żadnego przykazania, ale także gorliwie wypełniał swe religijne obowiązki i był z tego powodu dumny. Przyszedł, by poinformować Boga, że składa Mu ofiary ze wszystkiego, mimo że nie musiał.

Być może jest to nawiązanie do znanej wówczas modlitwy: „Dziękuję Ci, Panie, że dałeś mi miejsce między tymi, którzy zasiadają w domu Twej nauki, a nie wśród tych, którzy siedzą na rogach ulic. Wcześniej rano otwieram moje serce na słowa Twego Prawa, podczas gdy oni otwierają swe serca na sprawy próżne. Ja odpowiadam pokutę i jestem nagradzany, a oni nie mają żadnej nagrody”. W zamyśle tej modlitwy miał być szczerzy, pełen onieśmienia zachwyt Bogiem, który udziela człowiekowi tyle błogosławieństw. Jeżeli modlitwa faryzeusza była zainspirowana tym tekstem, to wykorzystał same słowa, ale nie zadbał o właściwe nastawienie serca wobec Boga i bliźnich.

Celnik natomiast za nic nie dziękował – jedynie błagał o zmiłowanie. Uznał siebie za grzesznika, ale nie wymienił żadnego grzechu. Po prostu – powierzył Bogu całego siebie i z pokorą błagał o przebaczenie.

Zakończenie przypowieści słuchaczy zaskoczyło. Usłyszeli autorytatywne stwierdzenie:

¹⁴ Mówię wam: Ten odszedł do swego domu usprawiedliwiony, a nie tamten.

Jezus wypowiedział to zdanie jak ktoś, kto ma autorytet, używając zwrotu: „Powiadam wam”. Podobny zwrot występuje w przypowieściach: o natrętnym przyjacielu (Łk 11,8); o zaginionej owcy i utraconej drachmie (15,7.10); o przezornym zarządcy (16,9). Formuła ta wyrażała Jego boskość, gdy ogłaszał odpuszczenie grzechów:

(Łk 5,24) Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, rzekł do sparaliżowanego: Powiadam ci: Wstań, podnieś łoże swoje i idź do domu swego.

(Łk 7,47-49) ⁴⁷ Dlatego powiadam ci: Odpuszczono jej liczne grzechy, bo bardzo miłowała. Komu zaś mało się odpuszcza, mało miłuje. ⁴⁸ I rzekł do niej: Odpuszczone są grzechy twoje. ⁴⁹ I zaczęli współbiesiadnicy rozważać w sobie: Któż to jest ten, który nawet grzechy odpuszcza?

Faryzeusz, który obwieszczał Bogu swoją prawość, odszedł bez usprawiedliwienia, natomiast celnik, który wyznawał swoją grzeszność, odszedł usprawiedliwiony.

Występujący tu czasownik *dikaioō* oznacza przywrócenie kogoś do właściwej relacji z Bogiem. Dokonuje tego sam Bóg i stan ten ma charakter trwały, co wynika z konstrukcji gramatycznej wypowiedzi.

Ostatnie zdanie przypowieści:

¹⁴ (...) Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

uważane jest za niezależną wypowiedź, która pojawia się też w innych mowach Jezusa:

(Mt 23,11-12) ¹¹ Kto zaś jest największy pośród was, niech będzie sługą waszym, ¹² A kto się będzie wywyższał, będzie poniżony, a kto się będzie poniżał będzie wywyższony.

(Łk 14,10-11) ¹⁰ A gdy będziesz zaproszony i pójdziesz, usiądź na ostatnim miejscu, gdy zaś przyjdzie ten, który cię zaprosił, rzecze do ciebie: Przyjacielu, usiądź wyżej! Wtedy doznasz czci wobec wszystkich współbiesiadników. ¹¹ Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Charakterystyka postaci

Słuchacze Jezusa spodziewali się pochwały dla faryzeusza, a nagany dla celnika. Jednak takie zakończenie wywołać musiało w nich zastanowienie się: jaka ma być właściwa postawy wobec Boga, wobec bliźnich oraz wobec siebie samego. Przypowieść nie sugerowała potępienia stylu życia faryzeusza, ani jego uczynków, nie była też aprobatą codziennego postępowania celnika. Chodziło w niej o przeciwstawienie sobie obydwóch po to, aby unaocznic taką postawę, która zyskuje uznanie w oczach Boga.

Faryzeusz ujawnił, że jest człowiekiem zamkniętym i na Boga, i na ludzi. Kompletnie nie pojmował Boga, ani tego, o co Mu chodzi. Skrupulatnie wyliczał swe zasługi, uwydatniał swe zalety poprzez porównanie z ludźmi gorszymi od siebie – a tym wykazał, że pobożność – wg niego – to jak najwięcej dobrych uczynków, a nie troska o to, by się do Boga zbliżyć. Był tak pewny swojej pobożności opartej na dobrych uczynkach, że nie miał żadnych oczekiwań, co do Bożego zmiłowania. Tak właściwie, Bóg nie był mu potrzebny do zbawienia.

W modlitwie odsłonił również swój faryzejski stosunek do ludzi. Rzeczywiście był od nich „oddzielony” przez traktowanie ich z wyniosłością. Drugi człowiek był mu potrzebny głównie jako tło, uwydatniające jego prawość. Wypowiadając w modlitwie: „jak ten celnik”, użył zaimka wskazującego „ten” w znaczeniu poniżenia i zdystansowania się od niego. Podobnie postąpił w przypowieści o miłosiernym ojcu starszy brat mówiący do ojca o swoim bracie: „ten twój syn” (Łk 15,30).

Faryzeusz miał zafałszowany obraz samego siebie. Był tak przekonany o swojej samowystarczalności i miał tak błędne poczucie własnej sprawiedliwości, że biorąc to wszystko pod uwagę można właściwie zapytać, czy w ogóle wierzył on w Boga?

Celnik jawi się w przypowieści jako człowiek skruszony, poszukujący wyjścia z matni. Stał przed Bogiem ze świadomością, że nie ma się czym pochwalić. Wiedział, że jest

grzesznikiem, który może tylko prosić o miłosierdzie. Rozpoznał swoją małość i uznał wielkość Boga. Bóg był dla niego miłosierdziem i przebaczeniem, stąd pokładał ufność nie w sobie, ale w Bogu. Jego wołanie do Boga o litość było pełne pokory, co objawiło się uderzaniem w piersi. W swojej prośbie nie był arogancki ani roszczeniowy, zdał się całkowicie na Boga.

Podobną postawę zajmował także wobec innych ludzi. Stojąc „z daleka” uważał innych za lepszych od siebie. Czuł się niegodny przebywania wśród uczestniczących w modlitwie w świątyni.

Celnik był zdolny do uczciwej oceny siebie. Nie negował prawdy o swoim grzechu, ale też nie popadał w rozpacz, gdyż całym sobą otwierał się na działanie Boga, który jako jedyny jest w stanie stworzyć w nim nowe serce.

Przesłanie przypowieści

Przypowieść o faryzeuszu i celniku nie jest opisem jakiegoś wydarzenia. Jest ilustracją ułatwiającą dotarcie do ludzi, „którzy byli przekonani o swej doskonałości, a innymi gardzili”. Nie chodziło o przedstawienie celnika jako przykładu do naśladowania, a postawy faryzeusza jako czegoś, co winno się unikać. Słuchacz ma się skonfrontować z postawą obydwóch i odkryć, co czyni człowieka prawym wobec Boga.

Faryzeusz bez wątplenia był jednym z tych, którzy „są przekonani o swojej doskonałości, ufają sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili”. Każdy, kto uważa, że jego dobre, poprawne życie zapewni mu przychyłność Boga, tutaj dowiaduje się, że jest w błędzie. Przypowieść przynosi jednoznaczne stwierdzenie, że to Bóg usprawiedliwia, a nie my samych siebie w naszych modlitwach. Usprawiedliwia nie wskutek naszych zasług, lecz w odpowiedzi na nasze odwołanie się do Jego miłosierdzia.

Sprawiedliwość Boża nie jest uniewinnieniem w kategoriach prawnych, nie jest czymś, co się należy w zamian za coś. Sprawiedliwość nie jest dostępna dzięki praktykom religijnym. Jest aktem Bożego miłosierdzia.

A jeśli ktoś doznał Bożego miłosierdzia, wówczas stosunek takiego człowieka do swego bliźniego również oparty będzie na zrozumieniu motywowanym miłosierdziem.

Przypowieść oznajmia wszem i wobec, że Boża sprawiedliwość to nie kwestia przestrzegania prawa, lecz bezinteresownej Bożej miłości.

W Ewangelii spotykamy dwóch faryzeuszy: Nikodema, który w nocy odwiedził Jezusa, by znaleźć odpowiedzi na nurtujące go pytania natury egzystencjalnej, oraz Józefa z Arymatei, który oddał Jezusowi swój grobowiec.

Dzieje Apostolskie wspominają o niektórych „ze stronnictwa faryzeuszy, którzy uwierzyli” (15,5).

Apostoł Paweł pisze o sobie, że co do tradycji był Hebrajczykiem z Hebrajczyków, co do stosunku do Prawa – był faryzeuszem, co do gorliwości – prześladowcą Kościoła, co do sprawiedliwości opartej na literze Prawa – okazał się bez zarzutu (Flp 3,5-6). Wyznał: „Wybiłem się w judaizmie ponad wielu rówieśników z mojego narodu i w większym stopniu byłem zagorzałym wyznawcą ojczystych tradycji” (Ga 1,14).

Jak widać, Ewangelia, dobra nowina o zbawieniu z łaski przez wiarę w Jezusa, znalazła dojście również i do członków stronnictwa faryzeuszy. Ma ona tę samą zbawczą moc i dzisiaj wobec każdego, kto pokornie powie za celnikiem: „Boże, bądź miłostiw mnie grzesznemu”. A to będzie prawdziwym zwieńczeniem pielgrzymki do domu Pana, jako Boga-Ojca.